

## AMERYKA POŁUDNIOWA PRZYJECHAŁA DO BUD LUCIENSKICH

Niedawno, z inicjatywy Jarosława Fischbacha odbyło się w Budach Lucieńskich w Siedliszku „Pod Lipą” Ogólnopolskie Spotkanie Miłośników Ameryki Łacińskiej. Była to pierwsza impreza tego typu, a wzięło w niej udział bez mała 30 osób. Do Bud Lucieńskich przyjechali ludzie w bardzo różnym wieku i różnych profesjach: filmowcy, geografowie, historycy, podróżnicy, antykwaryści, autorzy książek o Ameryce Południowej, przedstawiciele branży turystycznej, pracownicy naukowi.

W trakcie imprezy zaprezentowano kilka filmów o Ameryce Południowej, m.in. „Peru” i „Mój kanton” (o drugiej wyprawie Polaków do najgłębszego na świecie kantonu Colca w Peru) reżyserii Mirosława Olszyckiego, czy film przygotowany przez Wojciecha Lewandowskiego „Zamknij oczy i pomyśl o Andach”, opowiadający o pierwszej polskiej wyprawie w góry wysokie, jaka zorganizowana została na przełomie lat 1933–1934. Były spotkania z autorami książek o Ameryce Łacińskiej: Janem Gacem, Jarosławem Fischbachem, Wojciechem Lewandowskim. Uczestnicy spotkania mogli wysłuchać in-

teresujących prezentacji o: Patagonii, Ziemi Ognistej, Kolumbii, Misiones, o zabytkach kolonialnych, ink-



dr Wojciech Lewandowski geograf z Uniwersytetu Warszawskiego opowiada o swojej wyprawie do Kolumbii

terujących prezentacji o: Patagonii, Ziemi Ognistej, Kolumbii, Misiones, o zabytkach kolonialnych, ink-



Uczestnicy spotkania słuchają prezentacji dr Wojciecha Lewandowskiego. Pierwszy z prawej Jarosław Fischbach

skich i preinkaskich, a także zobaczyć zdjęcia z wystawy „Uroki Ameryki Południowej”. Największym jednak zainteresowaniem cieszyło się wystąpienie znanego ekologo Wojciecha Puchalskiego „Tradycyjna wiedza ekologiczna w Ameryce Południowej i jej znaczenie dla współczesnego świata”.

Dyskusje o tym trapiącym kontynencie trwały do późnych godzin

ści udzielił m.in. Elżbieta Dziwowska, przedstawicielka Ambasady Chile w Polsce, Muzeum Podróżników z Torunia, CESLA – Centrum Studiów Latinoamerykańskich.

Jednak spotkanie nie ograniczyło się tylko do rozmów o Ameryce Łacińskiej, jego uczestnicy mogli poznać walory Pojezierza Gostynińskiego. W ostatnim dniu imprezy, przy bardzo sprzyjającej pogodzie, zorganizowano wyprawę cieczkę rowową, w czasie której była możliwość podziwiania pięknych jezior i lasów naszego regionu. Dzięki uprzejmości Nadleśnictwa Gostynin była możliwość podziwiania wspaniałej panoramy Pojezierza Gostynińskiego z wysokiej wieży obserwacyjnej.

Jarosław FISCHBACH  
Foto Rafał KOBYLECKI

# Wasz GOSTYNIŃ



BIULETYN MIEJSKI

NR 12 (22)

ISSN 2081-4364

LISTOPAD - GRUDZIEŃ 2011

WYDAWNICTWO BEZPŁATNE

# EXPRESS

## ilustrowany

SOBOTA, 20 GRUDNIA 2003 R.

NR 296/2003

CENA 1,10 ZŁ W TYM 7% VAT

### 8 EXPRESS ROZMAITOSCI

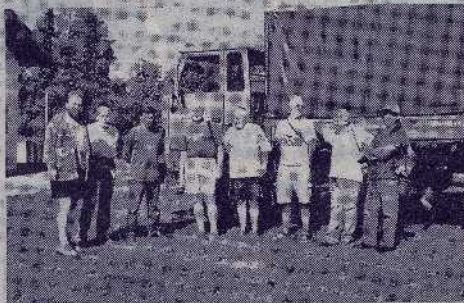
20 grudnia 2003 r.

www.naszemiasto.pl

Spotkali się z okazji 25-lecia  
wielkiej wyprawy

## Aresztowani w Iranie

11 łodzian, byłych studentów, członków Studenckiego Koła Naukowego Geografów spotkało się z okazji 25. rocznicy swojej wyprawy na Bliski Wschód. Studenci mieli prowadzić badania geomorfologiczne na pustyniach i odwiedzić polskie budowy. W trakcie wyjazdu zostali... aresztowani, byli też świadkami wielu niecodziennych wydarzeń...



Wśród byłych studentów są dziś ludzie  
na stanowiskach, ale wciąż wracają pamięcią  
do tamtych zdarzeń.

Wyprawa trwała 3,5 miesiąca. Wiodła przez Czechosłowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię, Turcję, Iran, Irak, Syrię, Afganistan, Pakistan do Indii.

- Kiedy dotarliśmy do Iranu, akurat trwała rewolucja Chomeiniego. Wszędzie były zamieszki - wspomina **Jarosław Fischbach**, kierownik organizacyjny wyprawy, dziś szef łódzkiego biura podróży. - Irańczycy protestowali przeciwko Amerykanom. Na widok ludzi o białej karnacji reagowali agresją. Nie pytali o narodowość. Akurat trafiliśmy na demonstrację. Ze strachu ukryliśmy się w sklepikach. Życzliwi kupcy musieli... zawinąć niektórych z nas w dywany, żeby nie doszło do nieszczęścia.

W tym samym kraju łodzian spotkała niemila przygoda.

- Pod nasze auto rzucił się Pers. Jak się później okazało, prawdopodobnie chciał popełnić samobójstwo - wspominają. - Aresztowano nas. Zostaliśmy zamknięci na 10 dni. Na szczęście spędziliśmy je w areszcie domowym w polskiej ambasadzie. Potem był sąd, podczas którego zostaliśmy uniewinnieni.

Gdy Polacy dotarli do Iraku, Husajn dopiero szykował się do objęcia władzy. Do Afganistanu przyjechali przed Armią Czerwoną.

- Zdażyliśmy jeszcze obejrzeć zabytki, które potem zniszczyli talibowie sterowani przez Rosjan - mówi. - Bardzo przeżywaliśmy wiadomość o tym, że stare pomniki i budowle są rozbijane.

Ogromne wrażenie zrobiła też na nich sytuacja kobiet w krajach arabskich.

- Spytałismy elegancką kobietę na ulicy o drogę - mówi J. Fischbach. - Pokazała nam ją na mapie. Wiem podszedł jej mąż. Za karę, że rozmawia z obcymi mężczyznami, wymierzył jej starczyście policzek. Fakt, że w arabskich domach z gośćmi rozmawiają tylko mężczyźni, a kobiety cichutko siedzą w innym pomieszczeniu, nie zrobił już na nas po tym zdarzeniu żadnego wrażenia... (MGR)



Jarosław Fischbach ma z każdej wyprawy mnóstwo pamiątek.